

# SŁOWO

WILNO, Środa 23 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cennik pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
WIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucez.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WOLEJA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 60 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## W PRZEDEDNIU REWOLUCJI W EGIPCIE

Trzeba przyznać, że rząd W. Brytanji ma ustawiczne kłopoty. Nie przebrzmiały jeszcze ceha akcji Ghandiego w Indjach, nie porosły jeszcze trawą mogiły wielu zabitych po obu stronach „wojujących”, a już nadchodzą hiobowe wieści z innej strony. Na ten raz z Egiptu.

Przed kilku dniami, ściślej 16 bm. urzędowe agencje rozesyłały ostrożną wiadomość z Kairu o tem, że „nacyjna listyczna partja „Wafd” wezwwała ustanowiony przez króla rząd do ustąpienia i że zamierza w dniu 21 lipca obwołać Egipt republiką.

Wśląd za tą wiadomością nadeszły inne: w Marsourah miało miejsce starcie pomiędzy wojskami a członkami „Wafd”. Wojsko użyło broni palnej, demonstranci stoczyli regularną bitwę, poczem powybijali szyby w ma gazynach, — ekscesy te powtórzyły się następnie w Aleksandrii.

W całym kraju zawrzało. Nacjonaliści wypowiedzieli się ostro przeciwko rządowi domagając się odwołania go.

Tyle w urzędowych, lakonicznych komunikatach. Zwięzłe i niezrozumiałe. Nacjonaliści zwalczają Sidki-Pasze, manifestując na cześć swego bohatera, wybrańca ludu Nakas-Pasze.

Któż więc są ci dwaj: umiłowany i znienawidzony? Jaką rolę odegrali w życiu Egiptu?

Pojednawcza polityka brytyjska zapowiadająca całkowitą samodzielność Egiptu spotkała się, rzecz jasna, z entuzjastycznym przyjęciem przez liczne rzesze nacjonalistów zjednoczonych w wielkim stronnictwie „Wafd” z Nakas-Paszą, jako prezesem na czele. Snuto śmiałe projekty. Prócz tego stronnictwo „Wafd” użyło oczywiście hasła samodzielności dla zwalczania swoich przeciwników partyjnych wewnątrz państwa.

Bo czyż król Fuad jest przeciwnikiem zupełnej suwerenności? — Oczywiście nie, ani on, ani partja jego popierająca.

Cała walka toczy się oczywiście w ramach o wiele cenniejszych, powiedzielibyśmy „parlamentarnych”, „konstytucyjnych”, o formę rządu, gdyż król zamierza ograniczyć nieco prawa „trybunów ludu” i za to ci zwalczają króla. — Oczywiście w tem zwalczaniu stronnictwo „Wafd” chwyciło się najbardziej radykalnego hasła „precz z Anglikami”. Hasło dla tłumy jakże popularne! — Jest rzeczą aż nadto oczywistą, że król Fuad nie mógł przeciwstawić temu równie popularnego hasła bo z natury swej, jako najwyższy szef państwa i rządu nie może „głosić” hasła „precz z Anglią”, a może jedynie zarządzić mobilizację i wypowiedzieć wojnę. — Jest to ta wielka różnica sytuacji dwóch przeciwników.

Król starający się rozbić siłę nacjonalizmu w Egipcie, zdecydował się na śmiałe posunięcie: rozpuścił parlament, zawiesił konstytucję i począł rządzić na własną rękę.

Przyszły zmiany w Londynie. Nowy, demokratyczny rząd, stanął po stronie wywoleńczego ruchu Egiptu i wówczas to władza przeszła znów do rąk parlamentu, w którym 75 proc. miejsc zajęli wafdowcy z Nakas-Paszą, jako premierem na czele.

Niemal cały kraj należał do tego stronnictwa, od ciemnych, niekulturalnych felahów (chłopi egipscy), do inteligencji i kupiectwa. Rząd Nakas-Paszy urzędował od jesieni r. ub. aż do końca ub. czerwca.

Coraz częściej uwidoczniła się różnica zdań między królem, a premierem i kiedy król oparł się energicznie wniesieniu do parlamentu projektu prawa o obronie parlamentaryzmu, a nawet uznał za konieczne uchwalenie wręcz odmiennej ustawy, rząd waf-

dowski (bo takim był w rzeczywistości) podał się do dymisji.

Dymisja została przyjęta i misję tworzenia nowego rządu poruczył król b. członkowi partji „Wafd”, a obecnie zdecydowanemu jej przeciwnikowi Sidki-Pasza.

Wydalony swego czasu z partji i zięjący do niej nienawiścią, działalność swą rozpoczął nowy premier od zamknięcia sesji parlamentu. Wywołało to ogólne oburzenie ludności podniecone już samym faktem powołania rządu, składającego się z ludzi wrogich idei niepodległości, a więc tem samem wrogich większości. Oburzenie to doszło do zenitu, kiedy ogłoszone zostało zarządzenie zabraniające partji „Wafd” odbywać zgromadzenia.

Obawiając się przeciwdziałania ze strony nacjonalistów, zabroniono Nakas-Paszy komunikowania się z prowincją.

Tu nastąpiło to, czego można się było spodziewać.

Nakas-Pasza wydał manifest publiczny, w którym zaznaczył, że nie usłucha zakazu i rozpocznie objazd kraju.

Niezrażony odmową zarządu kolei udzielenia mu specjalnego pociągu, wyjechał w otoczeniu komitetu, zwykłym.

Daje to możność nacjonalistom do zorganizowania manifestacji, manifestacji przybierającej formy... rewolucji.

Podróż przemienia się w wielki pochód. Z Kairu do Mansurah spotykają wszędzie umiłowanego wodza tyśiące „wafdów”. —

Miasta przybierają odświętny wygląd. Wszędzie powiewają chorągwie. Tłumy krzyczą. — Z drugiej jednak strony silne kordony wojskowe nie dopuszczają nikogo do Nakas-Paszy ani jego otoczenia.

Rozgoryczenie mas dochodzi do zenitu, a kiedy z ust do ust przebiega wieść, że jeden z żołnierzy usiłował przebić bagnetem Nakas-Pasze, oszalały tłum rzuca się na wojsko. Powstaje bitwa.

Korzystając z zamieszania sztab Nakas-Paszy ucieka.

Wypadek ten oraz manifest Nakas-Paszy zapowiadający „walkę z bezprawiem” porusza cały Egipt.

We wszystkich miastach organizowane są demonstracje, pochody. Wszędzie niemal dochodzi do krwawych starć z policją i wojskiem. Wszędzie leje się krew.

W Aleksandrii rozjuszony tłum demoluje dzielnicę europejską, zabijając kilkadziesiąt i raniąc kilkaset osób.

W międzyczasie sekretariat partji „Wafd” zawezwał ludność Egiptu do biernego oporu oraz zapowiedział zwołanie parlamentu rewolucyjnego.

Niewątpliwie wywoła to dalsze i dalsze zaburzenia, przelew krwi i... zapewne interwencję władz angielskich, zajmujących obecnie biernie, jakby wyzeczujące stanowisko.

Obserwując walkę króla Fuada z nacjonalistami stosują Angliki neutralność.

Wszystkie te zaburzenia strasznie osłabiają Egipt i skończą się prawdopodobnie na interwencji teje samej Anglii. Narazie walki wewnętrzne i tarcia partyjne, rewolucje uliczne i ambicje „parlamentarne” nie sprzyjają oczywiście prestige'owi Egiptu na zewnątrz i oddalają go coraz bardziej od wymarzonej hegemonji nad całym światem mahometańskim. Oddalają one ten moment kiedy władca Egiptu sięgnąć może po władzę Kalifa. T.

## ECHA STOLICY

DZIEŃ PREMIERA SŁAWKA.

WARSZAWA. PAT. — Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym ministra spraw wewnętrznych p. Sławoj-Składkowskiego, a następnie p. wojewodę pomorskiego Lamota, który przedstawił p. premierowi plan doraźnej pomocy gospodarczej dla Pomorza.

KOMISJA W CHELMIE.

WARSZAWA. PAT. — Jutro o godz. 11.45 wyjeżdża do Chelma nadzwyczajna komisja sejmowa do badania sprawy budowy gmachu tamtejszej dyrekcji kolejowej.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. Jutro rano powraca do Warszawy z podróży po Szwecji, Norwegii i Danji minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Nosowicza i wyższych urzędników.

PRZYJAZD BELGIJSKIEGO MINISTRA KOMUNIKACJI.

WARSZAWA. PAT. — P. minister komunikacji inż. Kuehn wyjeżdża w dniu dzisiejszym wieczorem do Poznania na spotkanie belgijskiego ministra komunikacji Lippensa, który przybywa do Polski 23 b. m. w południe. P. minister Lippens w towarzystwie p. min. Kuehna zwiędzi po południu wystawę. Wieczorem p. min. Kuehn wyda obiad na cześć gościa w Bazarze. Późną nocą obaj ministrowie wyjadą do Warszawy, gdzie p. min. Lippens zwiędzi zakłady przemysłowe, objekty kolejowe oraz zabytki.

DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. — W drugim dniu swego pobytu wycieczka dziennikarzy czechosłowackich zwiędzała zamek królewski, poczem złożyła wizytę w poselstwie czechosłowackim.

ZMARŁ KONRAD DYMOWSKI.

WARSZAWA. PAT. W poniedziałek dnia 21 lipca zmarł w Warszawie ś. p. magister Konrad Dymowski, prof. zwyczajny postępowania cywilnego na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego, mając lat 67. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się we czwartek dnia 24 lipca b. r. o godz. 10 rano w kaplicy kościoła św. Jana, poczem nastąpi wyprawowanie zwłok na cmentarz Pożawkowski.

## Z za kordonów

ZAKON JEZUITÓW W LITWIE

KOWNO. PAT. Organ Voldemarasa „Tautos Kelias”, który otrzymał ponownie prawo debitu, drukuje artykuł, w którym twierdzi, że Zakon Jezuitów coraz bardziej wzmacnia swe wpływy na Litwie i że przy ostatniej reorganizacji składu gabinetu, dużą rolę odegrać mieli rzekomo właśnie Jezuiti.

B. DYKTATOR OPUSZCZA MIESZKANIE RZĄDOWE

KOWNO. PAT. Prof. Voldemaras w rozmowie z dyrektorem departamentu bezpieczeństwa oświadczył, że gotów jest opuścić mieszkanie rządowe dnia 1 paździer.

ECHA ARTYKUŁÓW „STAREGO WARSZAWIANINA”.

KOWNO. PAT. — W związku z artykułami „Starego warszawianina”, zamieszczanymi w „Lietuvos Žinios”, prezes partji ludowców dr. Grinius, były prezydent, oświadczył, że partja na dal utrzymuje dotychczasowy punkt widzenia w sprawach Polski. Natomiast dr. Griunius osobiście jest tego zdania, że stan ten należy zmienić. Swoją poglądy motywuje on następująco: Na Litwie dzięki reformie rolnej wzmocniło się bardzo znacznie poczucie narodowe, a język litewski głęboko wrósł w masy, tak że polski nie jest już tak straszny. Jeśli chodzi o Wilno, to — zdaniem Grinius — należy prowadzić walkę kulturalną, ale na terenie samej Wileńszczyzny.

KONFERENCJA STUDENTÓW-ZYDÓW.

RYGA. PAT. W dniu dzisiejszym została otwarta międzynarodowa konferencja żydowska młodzieży akademickiej, reprezentującej kierunek Zabotyński (sjonisi). Na konferencję przybyło około 100 delegatów z 9-ciu państw. Z Polski przybyli delegaci 9-ciu korporacji żydowskich z Warszawy, Wilna i Lwowa. Podczas otwarcia konferencji byli obecni przedstawiciele rządu i korpusu dyplomatycznego. Wśród przedstawicieli dyplomacji był również obecny poseł polski p. Arciszewski.

ZATRZYMANIE WYWROTOWCÓW.

RYGA. PAT. W rejonie Dagty, powita dynaburskiego policja zatrzymała trzech osobników przy przejściu nielegalnego granicy. Jak się okazało, zatrzymanymi byli wysłanniki Kominternu i mieli zajęć naczelną stanowiska w komitecie partji komunistycznej na Łotwie. Posługiwali się oni podrobionymi paszportami lotewskimi. Przy aresztowanych znaleziono szyfry i większą sumę pieniędzy.

## Echa strażaków w Bukareszcie

ZEMSTĄ KIEROWAŁ SIĘ ZAMACHOWIEC MACEDOŃSKI.

BUKARESZT. PAT. — Sprawca zamachu na podsekretarza stanu Angelescu zeznał, iż zamiarem jego było zabicie ministra. Prowadzone obecnie śledztwo ma na celu ustalenie przedewszystkiem powodu zamachu oraz wykrycie współwinnych. Według dotychczasowych dochodzeń, zdaje się być stwierdzoną, że motywen zamachu była partja narodowo-chopskiej w departamencie Galiacra w Dobrudzy Południowej, wazany był przez napastników za jednego z inicjatorów nowej ustawy, regulującej stosunki własności w tej prowincji, a która to ustawa dotyczyła z jednej strony interesów kolonistów macedońskich, osiedlonych w Dobrudzy, z drugiej zaś przewidywała wielką akcję pomocy dla mniejszości bułgarskiej i tureckiej w tej prowincji.

BEZA CZŁONKIEM ANTYSEMICKIEJ GWARDJI.

WIENIEŃ. PAT. Według doniesień dzienników z Bukaresztu, policja znalazła w mieszkaniu Bezy manifesty antysemickiej „gwardji żelaznej”. Beza oświadczył sędziemu śledczemu, że uważa się za żołnierza narodu macedońskiego i zobowiązał się do ukaraenia Angelescu jako autora ustawy w sprawie kolonistów. Beza przybył do Bukaresztu przed dwoma laty.

## WRZENIE W EGIPCIE

KAIR. Pat. W wyniku wczorajszych zajęć 6 osób zostało zabitych, 41 rannych strzałami karabinowymi, wśród nich — 7 ciężko. Aresztowano 1021 osób, między innymi 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa Wafd. W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

KRÓL FUAD ABDYKUJE

WIENIEŃ. Pat. Wedle doniesień „Neue Freie Presse” z Kairu słyhać w kofach tamtejszych, że król Fuad już w dniach najbliższych zmuszony zostanie do abdykacji. Nowy gabinet utworzy Addly-Pasza.

## Konserwatyści niemieccy organizują się

BERLIN. PAT. — W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energiczne pertraktacje zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji hugenburskiej, celem utworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partji miaoby natrafic na trudności, kierownictwa tych grup zdecydowane są wystąpić podczas wyborów wspólną listę kandydatów, a jeżeli i to okaże się niemożliwe, wzajemnie się popierać.

## Biesiedowski przywódcą emigrantów?

WIENIEŃ. PAT. — Dzienniki tutejsze zamieszczają następującą wiadomość: Pismo „Vreme” z Białogrodu, omawiając podróży byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego do Pragi, donosi, że pragnie on zorganizować całą emigrację rosyjską do systematycznej walki przeciw Stalinowi. Plan Biesiedowskiego zmierza do ogłoszenia bojkotu światowego Rosji sowieckiej, oraz do utracenia Stalina, co by stwożyło platformę do dalszych posunięć antysowieckich. Celem urzeczywistnienia tych za miarów, udaje się Biesiedowski najpierw do Berlina, potem do Pragi, a w końcu do Białogrodu. We wszystkich miastach nawiąże on kontakt z przywódcami emigracji rosyjskiej.

## Zjazd sokołów polskich w Ameryce

TOLEDO. (Stany Zjednoczone. PAT. — Odbył się tu walny zjazd sokołstwa polskiego przy udziale stu kilkudziesięciu delegatów z różnych osad polskich. Projekt prze niesienia głównej siedziby sokołstwa do Detroit nie doszedł do skutku i pozostała ona nadal w Pittsburgu. Prezesem wybrany został ponownie dr. Starzyński. Zjazd uchwałił odznaczyć krzyżami legji sokołstwa kilku zasłużonych obywateli.

## Międzynarodowy rajd awionetek

PARYŻ. PAT. — Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych prawie wszyscy uczestnicy polscy rajdu międzynarodowego potrafiłi przebyć etap Rheims — Calais i Calais — Bristol. Według oficjalnych wiadomości lotnik Bajon znajdował się wczoraj w St-inglevert, w powrotnej drodze z Londynu. Karpiński znajduje się dotychczas w Boulogne sur mer w klinice dr. Lercy. Stan jego zdrowia jest zadawalający. Dziś reszta ekipy polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybyli już późnym wieczorem lotnicy angielscy Thorn, Butler i miss Spooner oraz lotnicy francuscy Arachard i Finat. Wczorajszy etap obejmował 862 km. Etap dzisiejszy obejmuje 1128 km. i prowadzi przez Poitiers, Pau i Saragosse do Madrytu.

Naogół lotnicy polscy lecą doskonale, ustępując narazie miejsca tylko Anglikom. Na pierwszym miejscu kroczy Anglia, zaraz po niej Polska, zostawiając za sobą Niemców i Francuzów. Najlepszy czas z lotników polskich mają, jak dotąd, Bajan, Zwirko i Orliński.

## Upały w Ameryce zwiększają się

NOWY YORK. PAT. — Panują tu w dalszym ciągu niesłychane upały, dochodzące do 99 stopni Farenheita w cieniu, zaś 135 na słońcu. We wszystkich stanach zachodnich temperatura średnia przekracza 100 stopni i dochodzi do 112.

## Dotkliwe rozozy w Argentynie

Jak doiosi „La Prensa”, nawiedziła obecnie Argentynie niebывale silna fala mrozu. W Buenos Aires notują 6 st. mrozu. W Comodoro Rivadavia rtec spada nawet do 21 st. Naskutek silnych opadów śnieżnych połączenia kolejowe są częstokroć przerywane. Pierwsze imprezy sportu zimowego w Los Andes w Kordyljerach cieszy się wielkim napływem publiczności.

## Japonia—kraj wielkich nieszczęść

TOKJO. Pat. Według danych urzędowych, liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 b. m. wynosi 393 zabitych, 1493 zagnionych, w czem 205 osób, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją, 205 rannych. 8.475 domów runęło w gruzy. Na wyspie Kiu-Czu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zagnionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził 20.786. Zginęło 1.803 ludzi.

## Ostre przesilenie gospodarcze w Indjach

Sytuacja gospodarcza w Bombaju, z dnia na dzień coraz bardziej się pogarsza. Dziesięć większych przedsiębiorstw zatrudniających 200 tysięcy robotników, zostaną zamknięte w ciągu tygodnia. W ub. tygodniu zawieszono pracę w 7 przedsiębiorstwach, zatrudniających 15 tys. robotników. Przypuszcza się, iż 200 tys. robotników zostanie pozbawionych pracy, o ile bojkot nie zostanie zaniechany.

## Wzdłuż i wszerz Polski

WYBORY W RYBNIKU I TARNOWSKICH GÓRACH.

KATOWICE. PAT. Śląski urząd wojewódzki zarządził na dzień 12 października r.b. wybory do rady gminnej w Rybniku W ter. sposób okres wyborów komun. w woj. śląskim na bieżące cztery lata zostanie zakończony.

Jednocześnie Rada wojewódzka wyraziła zgodę na niezatwierdzenie wyborów członków magistratu w Tarnowskich Górach z powodu uchybień formalnych. Ponowny wybór członków magistratu odbędzie się w najbliższym czasie.

TYDZIEŃ MACIERZY SZKOLNEJ

GDYNIA. PAT. W dniach 21 — 28 b. m. odbywa się w Gdyni tygodnie gdynińskiej Macierzy Szkolnej, połączonej z szeregiem imprez.

WIEC Z.O.K.Z. NA HELU.

HEL. PAT. Onegdaj z inicjatywą Związku Obrony Kresów Zachodnich z okazji 10-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach odbył się tu obok latarni morskiej wielki wiec, skupiający parę tysięcy ludzi. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, potępiającą zachłanność naszego sąsiada.

DUŻY POZAR.

LWÓW. PAT. Wczoraj około godz. 18 wybuchł pożar w Lisku. Pastwą plomieni padł dom piętrowy, zamieszkały przez kilka rodzin, w którym znajdowały się kilkanaście sklepów. Miejsce i okoliczna straż pożarna pożar umiejscowiła. Straty wynoszą około 150 tys. zł.

STOLAROW W GDAŃSKU.

GDANSK. PAT. — W finale gry pojedynczej panów Maks Stolarow pokonał po ostrej grze gdańszczanina Pitznera 3:6, 6:2, 7:5, 6:2. Przewagą mistrza Polski nad młodym przeciwnikiem była widoczna. Zdobyte przez Maks Stolarowa tenisowe mistrzostwo Sopot jest uświęceniem szeregu wspaniałych triumfów, jakie odnieśli bracia Stolarowowie w tym turnieju ze zwycięstwem nad światowym Woldem Kehrlem.

ARESztOWANIE OSZUSTA.

WARSZAWA. PAT. — Warszawa policja śledcza aresztowała wczoraj oszusta niejakiego Ludwika Barta, który podawał się za byłego lekarza wojskowego. Bart oszukał szereg osób, między innymi znanego adwokata oraz profesora uniwersytetu warszawskiego, który miał nabyć od Barta rad, na co wręczył mu zaliczkę 140 zł. — Na skutek zameldowania poszkodowanych, policja aresztowała Barta. Jest to były student medycyny uniwersytetu warszawskiego, 4-krotnie już karany za oszustwa, ostatnio półtorarocznym więzieniem z pozbawieniem praw.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA.

PUCK. PAT. Dnia 22 b. m. o godz. 10 rano przy lądowaniu aparatu na lotnisku w Pucku zabity został śmigłem ppor. marynarki Podgórski.

WYRÓŻNIENIE WILEŃSKIEGO ARTYSTY-MALARZA.

W „La Bretagne” à Paris” najpopularniejszym bretońskim czasopiśmie we Francji czytamy:

Na Wystawie Salonu Sztuki Castelucho Diana, Paris, Rue de la Grande Chaumière, 16, otwartej od 21 czerwca do 14 lipca 1930 r.

Bretanja odczuła i oddana w obrazach polskiego artysty malarza, jest tu najciekawszym eksponatem.

Teodor Szwanbach wystawia tam kilka dużych maryn, pełnych emocji i koloru. Jego maryna z Saint-Guénolé jest ujęta w sposób indywidualny i bar dzo silny.

Bogactwo impulsów, mocne kontrasty, wyrazistość kompozycji pozwalają zaliczyć Teodora Szwanbacha do jednego z najlepszych marynistów naszych czasów. (—) A. B.

### Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie p. Doktorowi Naczelnemu Zygmontowi Zawadzkiemu, p. dr. Marjanowi Siedleckiemu, p. dr. Józefowi Kucharskiemu oraz całemu personelowi pomocniczemu Szpitala Św. Jakóba za troskliwość i serdeczność, okazane mi podczas miłej choroby.

Bohdan Stejgwiłto.

**WYSOKI GATUNEK przy NIEWYSOKIEJ CENIE!**  
To trudne zadanie rozwiązała  
FABRYKA CZEKOLADY  
**A. PIASECKI**  
w KRAKOWIE.  
Sprzedaz we wszystkich większych sklepach.

RUDOMINO  
(pow. Wil.-Trocki)

— To i owo. Nie zgryzesz wcale, jeśli powiem: Rudomino rośnie jak na drzewach; bo proszę posłuchać: znam je od r. 1919, brnąłem wówczas po błocie, a dziś... dziś idę śmiało jak po „Georgiewskim”, pogwizdując sobie... Zresztą, poco tu mówić o roku 1919, kiedy od zimy, tej ostatniej, beznieżnej zimy, zaszło wiele zmian. Ze Rudomino miało straż ogniową, o tem wiedzili wszyscy, a że Rudomino, ta niedna mięcina za Wilnem na obecnio, o sensacja! — własną orkiestrę (ma ją straż ogniową) o tem dowiedzieliśmy się dopiero z pobytu w Rudominie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, kiedy, jak z pod ziemi zjawiała się ona poraz pierwszy przy bramie triumfalnej. Miła niespodzianka, bravo straż ogniowa! Niech żyje! Nie na tem jednak kończy się postęp Rudomina. Ma ono własne też przedsiębiorstwo autobusowe, a jakże, 22 ub. m. miejscowy ks proboszcz dokonał poświęcenia. Autobus jest własnością miejscowych obywateli kursuje na lini Wilno — Rudomino i Wilno — Czarny Bór. Szczęść Boże tej nowej placówce i ochroń od nieuczciwej (mam dowody) konkurencji „Spółdzielni” w Wilnie. Wprawdzie wycofała ona już (po zaplaceniu trzech tysięcy sztraf) za ciągłe protokoły swe „wagony”, jednak czyni nowe próby. Tak przynajmniej głosi pani Fama.

Czy już wszystko? Momencik! Przy gminie urzędza się obecnie i zostanie wnet poświęcone — Gminne boisko sportowe. Będzie tam uprawiany wielki sport i mały sportek. Jaki nie powiem, gdyż na sportach nie znam się wcale, a zwłaszcza na tych stonkach; to I na 0, to I na 00 i t. d.

Biblioteka gminna rozwija się dobrze, (do bibliotek gminnych wrócić kiedyś specjalnie) a jeszcze lepiej bank ludowy. Na zakończenie chcę zwrócić uwagę na jedno: 6-go b. m. zostały odegrane w Rudomino

minie (gdzie i przez kogo narazie nie powiem) dwie sztuczki: „Spokojny lokator” i „Chrapanie z rozkazu”. Mówiono mi, że sztuczka ostatnia została na swój sposób czynicznie przerobiona, gdyż wiele osób nie mogąc znieść cynicznych wyrazów i domysłów opuściła salę. Zaznaczam, że tego osobie nie szałalem, lecz osobom mnie mówiącym wierzę w zupełności. Więc: głośno przeciwko niewłaściwym przerobom sztuk teatralnych protestuję i oświadczam: na następny raz wybiorę się sam — wówczas strzeżcie się!

LYNGMIANY  
(pow. Święciański)

— Kobieta urzędnicza. Na najdalej wysuniętym na wschód półwyspie obszaru pogranicza polsko - litewskiego, w małym miasteczku Lyngmiany, znajduje się Agencja Pocztowa - Telegraficzna, której funkcje kierownika, od pół roku, pełni kobieta.

Skromny budynek przedtem przeznaczony wyróżnia się obecnie, co do czystości i porządku, od innych domów miasteczka, prezentując godność urzędu państwowego, jak ze strony zewnętrznej tak i wewnętrznej.

Taryfy i wzory różnych czynności związanych z urzędem solidnie wykonane zasługują na szczególną uwagę i mogą służyć jako wzory urzędowi wyżej zorganizowanemu.

Kierownicza pomimo to że nie posiada żadnych wiadomości z języka litewskiego, którym to językiem posługuje się miejscowa ludność, jednak przez sumienne spełnianie swych obowiązków służbowych i przykładowe traktowanie interesantów, zyskała zaufanie i szacunek miejscowej ludności litewskiej.

W imieniu więc ludności okolicznych wiosek składam serdeczne życzenie „Szczęść Boże w dalszej pracy”. S.W.O.

POLEMKA NA ZJEZDZIE KOMUNISTYCZNYM

Na podstawie krótkich komunikatów przydziału Komunistycznego, wydawanego po oddzielnym posiedzeniu zjazdowych, można było przypuszczać, że przebieg obrad kongresu komunistycznego był jaknajspokojniejszy. Dziś jednak, kiedy wydane zostały sprawozdania bardziej szczegółowe, okazuje się, że tak nie było i że na kongresie moskiewskim miała nawet miejsce bardzo ożywiona polemika pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup komunistycznych, na zjeździe tym reprezentowanych.

Nie bacząc na to, że przed zjazdem komunistycznym we wszystkich organach zających partyjnych przeprowadzono na rozkaz Stalina bardzo gruntowną „czystkę”, by w ten sposób zgóry wykluczyć z udziału w obradach kongresu wszelkie podejrzane i sympatyzujące z opozycją elementy komunistyczne, w pewnych momentach dochodziło na zjeździe moskiewskim do bardzo ożywionej wymiany poglądów pomiędzy poszczególnymi elementami zjazdowymi.

Poleczki słowne miały najgwałtowniejszy przebieg zwłaszcza podczas obrad nad polityką wewnętrzną sowiecką, przyczem dochodziło do nich zazwyczaj na tle deklaracji i wyjaśnień, składanych przez tych wybitnych działaczy komunistycznych, którzy w oczach Stalina uchodzą za wodzów duchowych, względnie sympatyków ruchu opozycyjnego w partii (Tomski, Rykow i t.d.)

Pomimo, iż Tomski na samym początku swego przemówienia oświadczył, że od początku do końca racją miała partja i od początku do końca myśmy się mylili”, zwolennicy Stalina jego skruczę przyjęli z dziwnym brakiem zaufania, co znalazło swój wyraz w rozmaitych okrzykach, rzucanych w trakcie mowy Tomskiego z miejsc przez poszczególnych przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego. Kiedy naprzykład Tomski powiedział, że prywatna rozmowa trzech członków zarządu partji, którzy niezadowoleni byli z polityki większości, nie może być jeszcze uwa-

żana za organizowanie grupy opozycyjnej, Ordżonikidze zawałał z miejsca: A cóż jeżeli piszą oni dla siebie cały program polityczny? ...

Tomski w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że dla opozycjonistów nie było rzeczą tak łatwą przyznanie się do popełnionych błędów: „Nie jest to tak proste położyć się 18-go jako opozycjonista, a 19-go wstać jako ortodoksy i powiedzieć: jakżeż się myliłem. Na te słowa Tomskiego sala zareagowała złośliwym śmiechem. A kiedy mowa dalej oświadczył, iż partja ma prawo zapytać nas: a czy też wasza skrucza jest szczerą, czy nie jest to tylko manewr?, jedna ze zwolenniczek Stalina i wybitna działaczka kobiecego ruchu komunistycznego w Rosji, Artjuhowa, zawałała z miejsca: „O, o... Te i inne tego rodzaju uwagi, rzucane z miejsca przez członków większości partyjnej, najwomniej świadczą o tem, że staliniści nie odnoszą się z wielką ufnością do skruczy opozycjonistów. Opozycjonistom Centralny komitet nie wierzył i w dalszym ciągu — jak widać, — nie wierzy. Bolesna Canossa nie przyniosła więc żadnych zmian w stosunkach między grupą Stalina a jego dotychczasowymi przeciwnikami partyjnymi. Raczej nawet nastąpiło obecnie pewne zaostrenie nastrojów opozycyjnych wśród „szeregowych” komunistów, których ironiczny ton staliniistów w stosunku do leaderów kierunku umiarkowanego z pewnością podrażnił.

Rezultaty polemiki zjazdowej, pozostającej w ścisłym związku z kapitulacją opozycji, scharakteryzował najlepiej w swem przemówieniu przedstawiciel okręgu leningradzkiego Kirow.

Kirow powiedział, między innymi, co następuje: „Towarzysze, wczoraj wysłuchaliśmy przemówień przywódców prawicowej opozycji. Nie chciałbym być zbyt srogim, myślę jednak, że skoro mieliśmy w krótkich słowach scharakteryzować rezultaty tego wszystkiego, co słyszeliśmy wczoraj, to trzeba by było powiedzieć: towarzysze Tomski i Rykow zdecydowali, że przed nimi siedzą sami „Zapominaj-

LONDYN. PAT. Na sesji unji międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawy mniejszości. Z ramienia grupy polskiej przemawiał poseł Stronksi, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nie tylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla skonsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konsolidacji państw, ten faktycznie działa przeciwko traktatom. Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszościową przez Lindhagena, poseł Stronksi stwierdził, że kto sprawy mniejszościowe wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom, gdyż wska ży państwom na niebezpieczeństwo, grożące ze strony traktatów mniejszościowych. Konieczne zatem jest uogólnienie zobowiązań mniejszościowych i wprowadzenie równości w traktowaniu poszczególnych mniejszości. Jako jaskrawy przykład nierównego traktowania mniejszości, przytoczył poseł Stronksi sytuację Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech. Na tle przemówienia Stronkskiego wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony Polski zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na pośta wie statystyki szkolnictwa na uposledzenie Polaków w Niemczech wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce. Wniosek Lindhagena, co do rewizji granic został jednogłośnie odrzucony, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania, motywując, że sprawy rewizji granic nie mogą być łączone z debatą mniejszościową. Odrzuceniu natomiast wnioskiem przyjęty został wniosek referenta Studera, wraz z poprawką Stronkskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszości zanim przejdą do Rady Ligi, załatwiane były uprzednio we własnych organach, powołanych przez dane państwo. Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nietyko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów. Po przemówieniu Mac Donald'a sesja została zamknięta. — Dziś wieczorem postowie rozjeżdżają się. Niektórzy z posłów, na zaproszenie parlamentu irlandzkiego, udają się jutro rano do Dublinu. Z grupy polskiej wyjadzie do Irlandji wicemarszałek Gliwice, poseł Dąbski i poseł Graliński.

Antysowiecki ruch w Mandżurji

MOSKWA. Pat. Prasa sowiecka podaje, że w rejonie stacji Hingan na mandżurskiej kole żelaznej walczy konny oddział białogwardzistów w sile około 700 ludzi, który sieje w całej okolicy panikę.

Akcja „wyborcza” rozpoczęła się

BERLIN. PAT. — Z ulicznego ruchu przedwyborczego w Niemczech zanotować wypada następujące zdarzenie: Grupa komunistów rozlepiła dziś około północy plakaty na jednym z przedmieść Berlina. Gdy zauważył to oddział hitlerowców, zaczęli plakaty te zrywać, przyczem doszło do bójki z komunistami, podczas której hitlerowcy użyli rewolwerów, dając szereg strzałów do komunistów. Jeden z robotników, należących do grupki komunistycznej, otrzymał postrzał w głowę. Poza tem ranni zostali dwaj przechodnie. Oddział pogotowia policyjnego aresztował 7 osób. U 6 hitlerowców znaleziono broń palną.

66 tys. anglików sędzi się z własnym rządem

Przed nadzwyczajnym sądem apelacyjnym w Londynie rozpocznie się dziś proces zjednoczenia cywilnych organizacji poszkodowanych wojną, przeciw koronie brytyjskiej o odszkodowanie w sumie 1 miliard 800 milionów złotych dla swoich członków w ilości 66.000 osób. Poszkodowani twierdzą, że korona brytyjska na zasadzie art. 232 traktatu wersalskiego otrzymała od Niemiec ogromne sumy pieniędzy, dotąd jednak wypłaciła po szkodowanym tylko około 20 milionów złotych.

Nielegalna imigracja do Ameryki Północnej

NOWY YORK. PAT. Dzienniki donoszą, że mimo ustawy imigracyjnej roczna imigracja do Stanów Zjednoczonych wynosi zgórą pół miliona ludzi, z czego około 200 tysięcy przybywa drogą nielegalną. Według pism liczba imigrantów „przemycionych” od roku 1921 wynosi zgórą 2 miliony osób.

Hoover podpisał umowę morską

WASZYNGTON. PAT. — Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover podpisał Londyński traktat morski.

Stracenie siedmiokrotnego mordercy

Onegdaj stracono w Ostrowie pod Poznaniem przez powieszenie 23-letniego Czesława Koniecznego z Wieruszyc, w pow. Pleszewskim, który w miesiącu grudniu ub. roku zamordował całą swą rodzinę, złożoną z matki, dwóch sióstr i 4 braci. Motywem zbrodni była — jak wiadomo — chęć zawładnięcia gospodarstwem.

Egzekucję wykonano o godz. 20-jej na dziedzińcu więzienia w Ostrowie. Mordercy który przyjął ostatnią pocięch religijną, na miejsce stracenia towarzyszył ks. proboszcz Zamystowski.

Konieczny wyszedł spokojnie z zawiązanymi oczyma i po krótkich słowach pożegnania został oddany w ręce kata. Przy egzekucji obecni byli przedstawiciele władz sądowych i policyjnych, oraz lekarz, który stwierdził śmierć skazańca.

Przed gmachem więzienia sądowego poczęły na wieść o egzekucji gromadzić się tłumy publiczności. Wkrótce po dokonaniu egzekucji, na słupach ogłoszeniowych rozlepiono zawiadomienie władz o wykonaniu wyroku.

cy”, którzy zapomnieli już ubiegły okres naszej walki i roboty”. W dalszym ciągu powiedział Kirow, iż jego zdaniem opozycjoniści jeszcze nie zrezygnowali w sposób jasny i stanowczy ze swej oportunistycznej linii politycznej.

Zewnętrzne przejawy polemiki między opozycjonistami a zwolennikami Stalina, których wyrazem były ciągłe ataki staliniistów na przedstawicieli opozycji, stały na XVI-tym zjeździe komunistycznym pod znakiem powszechnego zwątpienia i nieufności. Nie bacząc więc na to, że w końcowych rezolucjach zjazdowych podkreślono „monolitową jedność partji Lenina”, stosunki wewnętrzne w rosyjskim

Na granicy --- w Bortkuszkach

Sliczna, typowo tutejsza, siedziba. Olbrzymi pałac — spalony, ogromny ogród — nawpół zaroięty, zachwaszczony. Burza wojenna dała się tu we znaki, ileż pracy i wysiłku trzeba było włożyć w Bortkuszkach by doprowa dzić do obecnego stanu. Jest gorzelnia, tartak, młyn parowy, są stodoły, stajnie, spichrz...

A nie było nic — dziewięć lat temu Buszmeni czuli się tu jak w domu: gąszcze i zgłiszczca.

Trzeba było naprawić dużo hartu, energii i wiary w przyszłość by nie rzucić wszystkiego do diabła, nie sprze dać od ręki i uciec. Przez kilkanaście lat taki majątek nie prócz detycy dać nie mógł — to każdy rozumiał.

Podnoszły się z gruzów zabudowania po zabudowaniu, życie wracało do dawnych norm. I dziś, gdy wszystkie chlewki są w porządku, zaczyna się remont wielkiego pałacu, uprzemysłowiony majątek zatrudnia kilkudziesięciu ludzi — zaczyna się odchwaszczanie parku. Najważniejsze, niezbędne już jest zrobione — teraz można się zająć pożytecznym, pożądanym.

Bortkuszkach są ośrodkiem całej okolicy. Wszystkie wsie okoliczne żyją z dworu, jest to ich naturalny warsztat pracy i niezastąpione źródło dochodów.

Dochodów tem większych, iż konkurencja jest mała. Dwie duże wsie: Kojminy i Skietery nie partycypują w możliwych zarobkach — nie z własnej woli, broń Boże, poprostu dlatego, że między nimi a Bortkuszkami, w połowie tego kilometra, powstała nagle tama nie do przebycia — granica.

Wyrosła w 21-szym roku, nakreślona bezmyślną ręką jakiegoś Serba i Hiszpana, delegatów świątłej Ligi Narodów; tyle się na tem rozumieli co wół na karcie.

23 lipca. Front północno-wschodni. Od świtu dnia dzisiejszego, siedem dywizji piechoty i dwie dywizje kawalerji sowieckiej w pierwszej linii, zaatakowały — po silnem przygotowaniu liczonej artylerji, linię Niemna, bronią przez 1-szą naszą armję której dowództwo w dniu dzisiejszym objął generał Romer.

Już w godzinach rannych nieprzyjacieli sforsował rzekę w centrum armji w pobliżu ujścia Swisłoczy do Niemna, na odcinku II-jej dywizji, a równocześnie kawalerją zagroził obejściem naszego lewego skrzydła, posuwając się na zachód od Grodna, w kierunku na Nowy Dwór. W następstwie tego, wysunięta pod Grodno grupa pułkownika Łuczynskiego (XVIII brygada) znalazła się w szczególnie trudnem położeniu.

W ciągu dnia, wśród ciężkich walk oddziały nasze opuściły linię Niemna, z wyjątkiem I-jej dywizji litewsko - białoruskiej, dowodzonej przez generała Rządowskiego, która utrzymała w całości swój odcinek w rejonie Mostów, mimo że oba jej skrzydła — lewe wsku tek conięcia się 17 dywizji, prawe w następstwie opuszczenia linii Szczary przesyłały 4-jej armji — zostały zupełnie odsonięte.

JAK ZGINĘLI MORDERCY RATHENAU?

Z PAMIĘTNIKÓW B. NACZELNIKA POLICJI ŚLEDZCZEJ W HALLE.

W ostatnim numerze popularnego tygodnika wiedeńskiego „Kryminalista” rozpoczął się druk pamiętników b. naczelnika policji śledczej w Halle, Eryka Holtersa.

Pierwszy odcinek zawiera niezwykle interesujące o tem, jak zginęli mordercy niemieckiego ministra spraw zagranicznych Waltera Rathenau'a.

Wspomnienia te zasługują na tem większą uwagę, ponieważ niewielu ludzi zna dokładnie przebieg tego dramatu politycznego, który w swoim czasie wstrząsnął Niemcami. Szczegóły trzymane były wówczas w tajemnicy i dziś dopiero z lamów tygodnika wiedeńskiego dowiadujemy się o nich.

24 czerwca 1922 roku Berlin, Niemcy i cały świat wstrząsnęty został wieścią o morderstwie, dokonaniem na osobie ministra spraw zagranicznych Waltera Rathenau'a, który tego dnia wrócił z konferencji w Genewie. Rathenau był szczerym republikaninem przez konanym demokratą, a w dodatku żydem — trzy przestępstwa, których re akcjonści niemieccy nie mogli mu wybaczyć.

Morderstwo obmyślone było bardzo dokładnie i przygotowane w ten sposób, że mordercy mogli natychmiast zniknąć. Reakcjonści mieli już dość wadzenie pod tym względem — wystarczy, że przypomniemy, w jaki sposób dokonane było zabójstwo Roży Luksen burg i Karola Libknechta w roku 1919 i Erzbergera — w roku 1921. Podobnie jak wówczas, tak i po zabójstwie Waltera Rathenau'a dla morderców przygotowane już były paszporty i pieniądze. I rzeczywiście, natychmiast po morderstwie udało im się zniknąć z Berlina.

Szczegółowe śledztwo, jakie podjęła policja, dało tylko takie rezultaty, że stwierdzono nazwiska zabójców ministra. Byli to Rudolf Fischer i Hugo Kern. Ale mimo najusilniejszych poszukiwań nie udało się nigdzie wpaść na ślady.

Dnia 10 lipca t.j. w 16 dni po dokonaniu zabójstwa autor pamiętników, który był wówczas naczelnikiem śledczej policji w Halle otrzymał z Berlina depeszę, w której donoszono mu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zabójcy ukrywają się w pobliżu Lipska, możliwie, że w Turynji. W Halle zmobilizowano całą policję. Przez 6 dni poszukiwano zabójców we wszystkich miastach Saksonji i Turynji i mimo to nie zdołano ich znaleźć.

16-go lipca naczelnikowi Holtersowi zameldowano, iż pragną go widzieć dwaj panowie z Hamburga. Gdy weszli do jego gabinetu, opowiedzieli następującą historję:

Obydwaj odbywając wycieczkę turystyczną. Kilka dni spędzili oni w Rudelsburgu na granicy pomiędzy Saksonją i Turynją. Tam poznali oni wła-

ściela majątku ziemskiego, Saalek. 15 lipca właściciel majątku pożegnał się z nimi i oświadczył, że wyjeżdża na kilka dni do Berlina, dodał przytem, że w zamku jego nikt nie pozostaje, albowiem rodzina wyjechała, a służbę zwalnia on na czas nieobecności...

Istotnie wyjechał on tego samego dnia. Jakież było jednak zdumienie obydwu turystów, gdy wieczorem ujrzeli oni w jednym ze skrzydeł zamkowego swiata.

To ich zaintrygowało. Przypadkowo dowiedzieli się z wieczornych gazet że zabójcy Rathenau'a ukrywają się w Saksonji i w Turynji. Podejrzewali więc, że zabójcy ukrywają się na zamku Saalek.

Holters natychmiast wysłał dwóch detektywów do Rudelsburgu. Tam poprosili oni o współdziałanie naczelnika miejscowej policji i w trójkę udali się na wywiad do zamku Saalek. Przez szereg godzin nie zauważyli oni niczego podejrzanego, a wejść do zamku obawiali się. Rozpoczęli więc przedewszystkiem poszukiwania piwnic i istotnie wykryli tam pewien ślad — mianowicie walizę, w której znajdowały się dwa nowe ubrania i wszelkie przybory do charakteryzacji.

Nie ulegało wątpliwości: mordercy znajdowali się w zamku. Rzeczy znalezione w walizie przygotowane były dla nich dla ułatwienia im ucieczki. Rozpoczęto więc działać zupełnie otwarcie. Z Halle przybył naczelnik Holters wraz z większym oddziałem policji, która otoczyła cały zamek. Chciano uniknąć rozlewu krwi i dlatego nie przypuszczano ataku, lecz po stanowiono czekać dopóki nie będzie można zmusić zabójców do poddania się.

Następnego rana Fischer i Kern zawalżyli, że zamek jest otoczony policją. Z karabinami w ręku wyszli oni na balkon i zawałali do Holtersa, że wszelkie próby pojmania ich nie dadzą żadnego rezultatu.

Wobec powyższego Holters postanowił działać bardziej energicznie. Z najbliższego miasta przybył batalion wojska, który również otoczył zamek. Fischer i Kern zachowywali się tak, jakgdyby oni byli panami położenia.

W ten sposób minął cały dzień. Za bójcy skryli się wewnątrz baszty i więcej już się nie pokazywali.

Około północy Holters postanowił wziąć zamek szturmem. Wyważało je dno drzwi za drugimi. — Wreszcie dotarło do ostatniego pokoju.

Gdy wyważono drzwi — Fischer i Kern leżeli na ziemi, w kałuży krwi. Gdy zbliżono się do nich, dostrzeżono, że obydwa są ranni. Fischer strze lił sobie w skroń, Kern w serce.

W ten sposób zginęli mordercy ministra Rathenau'a.

bić większą przyjemność zabrali ze sobą całą swą progeniturę — ustawili się te czeredy maluczkich partjami, każda wioska oddzielnie, i dalejże wyspiewywać. Naprzód Bortkuszkach, potem Użobłędzie, Papiernicy, Piekielewki, parę innych i znowu od początku. Dzieciarnia się rozochociła pisała coraz donośniej, uroczyście przybrała niespodziewanie charakter konkursu śpiewu. Rodzice wbiegli w siódmym niebie, patriotyzm lokalny wystąpił w całej pełni: „Oj jak nasze śpiewają” — mówili formalnie bortkuszczy; „Co wasze tam, naszych posłuchajcie”, odmrukiwali Papiernicy na co znów mieszkawcy Piekielewki wrzaskali ramionami z politowaniem.

# Banda rabusiów usiłowała przedostać się z Litwy

Onegdaj w nocy na odcinku Łódzkiej przekroczyła granicę z Litwy banda uzbrojonych rabusiów i pod osłoną ciemności, skierowała się w stronę granicznej wsi Babel.

Powiadomione o tem nasze władze graniczne wszczęły pościg za bandytami i oddział K.O.P. otoczył rabusiów w lesie w pobliżu wymienionej wsi. Dywersanci otworzyli ogień karabinowy dopuszczając blisko tyraljerki K.O.P. i poczęli rzucać granaty, następnie wciąż się ostrzeliwując rozpoczęli odwrót w stronę granicy, porzucając na polu rannego towarzysza, jak się okazało Jana Michowiczusa, pochodzącego z Litwy, w parę chwil potem wyzionął ducha.

# Sekciarz uprawiał agitację wywrotową

W pobliżu Wilejki aresztowano niejakiego Ożerowicza, mieszkańca Kamienia w gminie Rakowskiej, który będąc emisariuszem sekty t. zw. zmartwychwstańców uprawiał wśród ludności agitację wywrotową.

# KRONIKA

**SRODA**  
23 Dnia  
Apolinarego  
Jutro  
Krystyny

W. słońca o godz. 3 m. 42  
S. słońca o godz. 7 m. 43

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie.**  
z dnia 22. VII. 1930 r.

Ciepota średnia w mm. 752  
Temperatura średnia -1-18  
Temperatura najwyższa -1-21  
Temperatura najniższa -1-11  
Opad w milimetrach: --  
Wiatr Zachodni przeważający  
Tendencja barometryczna: wzrost  
U w a g i: półpochmurno.

## URZĘDOWA

— Kary za opilstwo i brudy. Starosta Grodzki ukarał następujące osoby: Wilczaka Stanisława za ukazanie się w stanie nietrzeźwym i nader niewłaściwe zachowanie się w kapieli Ostrobramskiej aresztem bezwzględny na trzy dni siedmiu.

Rudego Michała i Lukko Teodora którzy będąc w stanie nietrzeźwym uprawiali proceder dorozkarski — każdego aresztem bezwzględny na trzy dni trzech.

Czytoko Zygmunta za kierowanie autobusu mimo nie posiadania odpowiedniego pozwolenia i za spowodowanie wypadku z dorozką grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

Rudner Szejnę, właścicielkę domu nr. 53 przy ul. Zawalnej, zam. tamże, Lewina Samsona, rządce domu nr. 21 przy ul. Stefanińskiej, Janinę Bujko zarządzającą domu nr. 42 przy ul. Stefanińskiej — za kierowanie odpiwów gospodarczych na ulicę — każdego grzywną po 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

## WOJSKOWA

— Święto pułkowe 3 B. Sap. Dowódca 3 Baonu Saperów Wileńskich zawiadomia iż święto baonowe przypadające na dzień 25 lipca br., z powodu wymarszu na ćwiczenia koncentracyjne, obchodzone będzie w sycylijskich ramach baonu.

## POCZTOWA

— Telefoniczne połączenie z Suderwą. W agencji pocztowej Suderwa pow. Wilno zaprowadzono z dniem 24. 6. rb. służbę telegraficzną i telefoniczną.

— Przeniesienie urzędzenia radioodbiornego na letnisko. Przeniesienie urzędzenia radioodbiornego do miejscowości letniskowej, kuracyjnej (na wieś) na okres letni, jest dozwolone na czas 4-6 miesięcy.

to na podstawie posiadanej imiennej upoważnienia, wydanego przez urząd pocztowy, który upoważnia do używania tego urzędzenia w miejscowości stałego zamieszkania pod adresem podanym w upoważnieniu. Takie czasowe przeniesienie nie wymaga przedrejestracji radiourzędzenia, jest jednakże uzależnione od tego, że instalacja radioodbiornego zamieszkania musi być uruchomiona i zaleczone w ten sposób, aby podczas nieobecności właściciela, tzn. podczas jego pobytu na letnisku i t.p. z tej radioinstalacji absolutnie nie mógł korzystać stały lub dorywczy. Uruchomienie i zabezpieczenie radioinstalacji można skutecznie przeprowadzić przez zastosowanie odgromnika (bezpiecznika), przy równoczes-

przeciągnięciu piosenki — Jego Ekszellenca kwiat potakujący głową, rodzice przemieniali i bodajże wtórowali układkami.

Trzeba było jednak skończyć z temi śpiewami albo waty sobie do uszu wetknąć. Okazało się przostrem wetknąć basatykom po cukierku do gębusi; stało właśnie parę koszyczków ze słodyczami, chwycono je i rozdano smarkulom — skutek był natychmiastowy.

Nie wyobrażam sobie gościnniejszego człowieka od prezesa Lednickiego — wciąż u niego pełno, wciąż czeka na nowych gości. Poseł bułgarski w Polsce Robeff, attaché estoński Jacobsen, sekretarz poselstwa niemieckiego Des Moulins, ktoś tam z amerykańskiej ambasady, jakiś długi Anglik, pękaty Francuz — prawdziwe międzynarodowe towarzystwo, które konstataje, że są bardziej malownicze krajobrazy od nudnych, płaskich okolic Warszawy, dowiaduje się ze zdziwieniem, że ludność tujejsza to nie Moskale ani Żydzi, stwierdza, że granica jest położona ni w pięć ni w dziesięć i próbuje, z niedowierzaniem, nadgryzać autentyczne koldyny.

Jest też rektor Estreicher, kierownik polityczny sławnego „Czasu” w którym mogą pisać conajmniej profesorowie uniwersytetu a czytać tylko

# Z SĄDÓW

REHABILITACJA PO 30 MIESIĄCACH WIEZIENIA.

Temida jest ślepa i dlatego zapewne bywa czasami tak, że człowiek zupełnie niewinny zostaje skazany i cierpi za rzeczywistego sprawcę. Trudno, często bywa tak dziwny splot okoliczności niepomysłny dla przypadkowej zupełnie osoby, że wszyscy są pewni jej winy.

Taki właśnie wypadek zaszedł z dwoma młodymi ludźmi: Igoiem Biekarewiczem i Mikolajem Szeliga.

Szyligo, odbywający służbę w 4 p. ul. postanowił odwiedzić krewnych, zamieszkałych za kordonem. Złapano go na pograniczu. Podeszła banda aresztowanego zeznała on, że namówiony przez Biekarewicza zebrał materiał szpiegowski.

Biekarewicz wyparł się, lecz mimo to obaj zostali skazani przez Sąd Okręgowy na 4 lata domu poprawy.

Sąd Apelacyjny zaznajomiony się ze sprawą uznał oskarżenie za nieudowodnione i ułamek obaj.

Po trzydziestomiesięcznym przebywaniu za kratami miło było wyjść na świat.

## HISTORIA SZNURA PEREL.

Kilka lat temu do jednego z większych magazynów przy ul. Wielkiej weszła p. Sara Kremerówna i zaproponowała kupno piękne go sznura perel. Właścicielka firmy nie zdecydowała się na kupno jednak poprosiła o adres.

Za kilka dni do mieszkania p. Kremerówny zgłosił się agenci policji śledczej i urzędu celnego żądając okazania perel.

Ponieważ uznano, że perły te sprawdzone zostały po Polskiej drodze nielegalną przez co Skarb Państwa poniósł stratę skonfiskowano je, a ponadto Urząd Celnym nałożył karę 10-krotnie wyższą od tej jaka wynosi opłata celna.

Poszkodowana złożyła oświadczenie, że perły te otrzymała w spadku jeszcze przed wojną i skierowała sprawę do sądu.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokedzie lecz została odroczona dla uzupełnienia śledztwa. Obronę interesów p. Kremerówny wniósł mec. Engel.

lina rozłożył się obóz harcerzy wileńskich w liczbie około siedemdziesięciu osób.

— Uwagdy Dyrektora Poczt i Telegrafów. Jeden ze stałych czytelników naszych zwrócił się z prośbą o umieszczenie następującej notatki

Niejednokrotnie już na łamach poszczególnych pism wileńskich poruszano sprawę niesumiennej obsługiwaną abonentów telefonicznych przez urzędników z centrali.

Ostatnio zdarza się b. często, że abonent chcąc się rozmówić telefonicznie ulega niemiłym doświadczeniom — co najczęściej bywa — złego humoru odnośnie telefonistki.

Będąc w dobrym humorze telefonistka taka na wezwanie abonentu zgłasza się natychmiast podając głosno i wyraźnie swój numer, no i oczywiście żądane połączenie. Nie daj Boże zaś, gdy bywa w złym humorze. Najczęściej w tym wypadku abonent otrzymuje odpowiedź jak: „zajęty”, „nie odpowiada”, „aparatus uszkodzony”, „aparatus wyłączony i t. p. lub też bywają wypadki, że najchętniej zupełnie unika rozmowy z abonentem, który w końcu po dłuższej manipulacji z aparatem lub dmuchaniu do słuchawki, słyszy jak we śnie, do tego stopnia niewyraźną odpowiedź telefonistki, jak gdyby rozmowa ta odbywała się na przestrzni tysiąca km.

Po wysłuchaniu tego rodzaju niezrozumiałego szmeru, oczywiście abonent jest przekonany, że nie otrzymał jeszcze połączenia z centralą i czeka w dalszym ciągu. Natomiast lekceważąc swój obowiązek urzędniczą wyłącza teraz zupełnie abonent, rzekomo w mniemaniu, że zrezygnował wogóle z rozmowy.

Tego rodzaju nieprzyjemne dla abonentów figle, urządzane przez złośliwe lub też przemęczone telefonistki z centrali bywają na porządku dziennym.

Pożądaną byłoby, żeby odnośnie władze zainteresowały się tą sprawą. Jotem.

## BALE I ZABAWY.

— Zabawa w Czarnym Borze. W niedzielę 27 lipca br. odbędzie się wielka impreza sezonowa w Czarnym Borze w lesie na cel kulturalno oświatowy ochrony S.S. Urszulanek z programem następującym: Komedia „Stryl przyjechał”, Dobrzanieckiego „Pantomima „Fryzjer”, chór „Lutnia” kilka występów solowych. Zabawa taneczna do rana. Loteria fantowa i wiele innych niespodzianek.

Przygotować będzie orkiestra dęta. Po cząstkę o godz. 17. Autobusy odchodzą z Wilna co godzinę.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski w Lutni. Dziś ukazuje się po raz 2-gi wartościowa komedia T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka”, która na premierze odniosła duży sukces artystyczny. Wytworna gra zespołu z Wernicz, Tarnowicz, Kozłowska, Kreczmarem. Wasilewskim i Żurawskim na czele wywołuje ogólny polask i uznanie. Reżyserja spoczywa w rękach Ryszarda Wasilewskiego.

— Teatr Letni w ogrodzie po Bernardynskim. Dziś w dalszym ciągu rewja w 22 obrazach „Wilno miasto moich marzeń” w wykonaniu zespołu artystów rewji warszawskiej pod kierownictwem E. Czernańskiego. Atrakcją programu są produkcje baletowe pod kierownictwem K. Ostrowskiego, z prymabalerią Topolnicką oraz zespołem girls. Wielkim powodzeniem cieszą się również Hollywood reellers oraz piosenki w wykonaniu Czerniawskiej i Morawskiej. Kierownictwo muzyczne prowadzi prof. A. Piotrowski. Bilety nabywać można 11 — 4 w kasie Teatru Lutnia, zaś od godz. 5 w teatrze Letnim.

— „Morskie Oko” Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź występów artystów teatru warszawskiego „Morskie Oko”. Znakomici artyści: Walter, Karlińska, Ryśka, Hryniewiecka, Kucharski reprezentują się publiczności wileńskiej wykonaniem ostatnich nowości repertuarowych. Występy odbędą się w teatrze Lutnia w piątek 25 i 26 bm. o godz. 8.30. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiając codziennie 11 — 9 w.

## CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Pocałunek kochanki.  
Heljos — Dżika Orchidea.  
Heljos — Higiena seksualna o godz. 10 min. 45.  
Światowid — Gehenna pasierbicy.  
Wanda — Miłość i krew.  
Kino Miejskie — Martwy węzeł.  
Ognisko — Panna z... temperamentem.

3.000 dolarów ułokujemy natychmiast na pierwszy numer hipoteki odpowiedniego domu, może być po banku. Agencja „Polkres” Wilno, al. Królewska 3, tel. 17-80. — o

S. P.

**Elżbieta z hr. Hutten-Czapskich**  
**Aleksandrowa hr. MOHL**

Opatrzona Św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 22 lipca 1930 r. przeżywszy lat 33.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie w dolnym kościele Św. Aleksandra odbędzie się dnia 23 b. m. w środę, o godzinie 9 rano.

Wyprowadzenie zwłok zaraz po skończeniu nabożeństwa dia przewiezienia do Synkowicz w powiecie Stonimskim, gdzie w dniu 24 b. m., w czwartek odbędzie się pogrzeb, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebem w głębokim smutku

**Matka, Mąż, Dzieci, Siostra, Brat i Rodzina.**

S. P.

**z Hołubów WERONIKA KAMIŃSKA**  
żona porucznika Wojskowego Instytutu Geograficznego,  
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 27 w dniu 21 bm.

Nabożeństwo żałobne w Kościele Szpitala Wojskowego, a następnie eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy na Antokolu (w Wilnie), odbędzie się dnia 24 lipca o godz. 9.30,

o czym zawiadamiają pozostający w głębokim smutku

**Mąż, Synek i Rodzina.**

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w dniu 21 lipca r. b. opatrzony Św. Sakramentami w wieku lat 54

S. P.

**STEFAN MIKŁASZEWSKI**

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Słowiańskiej 11 na cmentarz Rossa odbędzie się w dniu 23 lipca o godz. 5 po poł., o czym zawiadamiają krewnych i znajomych nieutuleni w żalu

**ŻONA, CÓRKI I ZIEĆ.**

# Wypadek z inspekcją litewską

W pobliżu Oran inspekcję pogranicza przeprowadzalo trzech wyższych oficerów litewskich. W drodze z jednej strażnicy do drugiej samochód inspekcji jadąc brzegiem Mereczanki z powodu nieuwagi szofera spadł z nasypu do rzeki, grzebiąc pod sobą jadących. Oficerów wyłowiono z wody i musiano skierować do szpitala, bowiem okazało się, że podczas wypadku wszyscy trzej odnieśli poważne rany.

# Ujęcie kolportera bibuły komunistycznej

W rejonie Dżysny w pobliżu pasa granicznego ujęto dwóch b. uczni gimnazjum białoruskiego Noręjko i Augustynowicza w chwili, gdy rozrzucałi odezwy komunistyczne przeznaczone na dzień czerwonego święta „międzynarodowego” (1 sierpnia). Obu aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**

— Wypadki w ciągu doby. W ostatniej dobie było 53 wypadki, kradzieży 5, wykryto 2, jedna drobna, 9 przekroczeń przepisów o ruchu kołowym, 9 wypadków opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego.

— Oskarża żonę o kradzież. Wacławowi Brylewskiemu Obowozu 24 skradziono w dniu 19 b. m. wiewprza, 90 zł. gotówką i ubranie ogólnej wartości 1000 złotych. Jako sprawcę kradzieży wskazał na swą żonę Adelę i niejakiego Stanisława Kłota, zam. przy ul. Sierakowskiego Nr. 4.

— Przejaskaszony smok. W dniu 21 b. m. Eljasz Pietruch, Niemiecka 1 m. 4 zameldował policji, iż w czerwcu r. b. na jego szkodę został przywłaszczony garnitur smoking wartości 300 zł. przez Jana Wojciechowskiego bez stałego miejsca zamieszkania, który to garnitur Wojciechowski wy pożyczzył za opłatą.

— Wypadek na kole. W dniu 21 b. m. o godz. 13 na IV posterunku zwrotnicznym stacji towarowej Wilno w czasie przetaczania wagonów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi spinaż wagonów Stanisław Abuciewicz, zam. w Landwarowie. Kola wagonu zmiądzły w stopę prawej nogi. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala na Wilczej Łapie.

— Rowerysta pod dorozką. Dorozkark Icek Rutel, Kalwaryjska 116 najechał na jadącego rowerem Włodzimierza Kryszanowa, zam. przy ul. Konkurskiej Nr. 30. Rower został uszkodzony, a stratę poszkodowany ocenił na 50 zł. Kryszanow wyszedł z wypadku cało. Wypadek miał miejsce na ul. Mickiewicza.

— Podrutek. Koło domu Nr. 9 przy ul. Portowej znaleziono podrutek piśmienny w wieku około 3 miesięcy. III komisariat ułokował podrutek w przytulku.

— Zamach samobójczy. W dniu 21 b. m. o godz. 21 post. rezerwy P.P. m. Wilna Bolesław Pawluk znalazł leżącą przy ul. Bażyłajskiej 11 Helenę Majzanką, która w celach samobójczych wypila większą dozę denaturatu. Przyczyną zamachu nieporozumienia rodzinne.

— Ujęcie złodzieja. W dniu 21 b. m. został zatrzymany zawodowy złodziej Zygor Kalinowski bez stałego miejsca zamieszkania, skazany swego czasu przez Sąd powiatowy w Wilnie na rok więzienia. Kalinowski ukrywał się przed tą karą, osadzonego w więzieniu Stefanińskim.

— Kradzież ze strychu. W dniu 15 bm. Ludwinowskiemu Józefowi Żydowskemu 10 skradziono ze strychu bekieszę i paltołamskie na popielicach ogólnej wartości 300 zł.

— Wypadek podczas pracy. Jan Rabin lat 58 zamieszkały przy ul. Popławskiej 22 w czasie odnawiania mieszkania przy ul. Rossa 2 tuż przy kościele Wzytek spadł wskutek osunięcia się drabiny i potłukł się dotkliwie. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego.

— Katastrofa na drodze Wilno — Olkieni. W dniu 18 bm. na linii Wilno — Olkieni o godzinie 20 na szosie przed Poluknią autobus, własności Pokamuński i S-ka, z pasażerami zjechał z drogi i przewrócił się do rowu, skutkiem czego parę osób zostało poważnie poturbowanych.

Zdarzyło się to dzięki przepelnieniu w autobusie, gdyż jechało około 25 osób — miejsc jest 14. Szofer nie miał swobody ruchu, gdyż obok niego sie-

**WALUTY I DŹWIJ:**

Belgia 124.61 — 124.92 — 124.30. Londyn 43.37 — 43.48 — 43.26. Nowy York 8.901 — 8.921 — 8.881. Paryż 35.07 — 35.16 — 34.98. Praga 2.642 i pół 26.49 — 26.36. Nowy York kabel 8.913 — 8.933 — 8.893. Szwajcaria 173.25 — 173.68 — 172.89. Stokholm 239.71 — 240.31 — 239.11. Wiedeń 125.93 — 126.24 — 125.62. Włochy 46.70 — 46.82 — 46.58. Berlin w obrotach prywatn. 212.93.

**Papery procentowe:**

Pożyczka inwestycyjna 110.75. Premjerowa dolarowa 62.25. 5 proc. konwersyjna 55.75. 10 proc. kolejojowa 103. 8 proc. L. Z. B. G. K. i B. obligacje B. G. K. 94; te same 7 proc. 83.25. 8 proc. obl. B. G. K. bułdowane 93. 7 proc. ziemskie dolarowe 76.50 4 i pół proc. ziemskie 56.50 — 56.25 4 i pół proc. warszawskie 55.25. 5 proc. warszawskie 60. 8 proc. warszawskie 76.25 — 75.50 — 76. 8 proc. Łódzi 71. 10 proc. Radomia 81.50 — 80. 6 proc. obligacje m. Warszawy 59.

**Akcje:**

Bank Polski 165 — 164.50. Cukier 30.50. Firley 29. Lilpop 25. Haberbusch 110.

**WILEŃSKIE Towarzystwo Handl. - Zastawowe LOMBARD**

zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej p. p. licytacja zastawów od Nr 19161 do Nr 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

— o

dział komendant policji olkienińskiej, a gdy zaznaczymy, że to prawdopodobnie spowodowało katastrofę, komendant odpowiedział: Zełcha Pani przyjdź do wiadomości, że policji przysługuje prawo jazdy obok kierowcy.

Uważam, że takie prawo zbyt niebezpieczne dla pasażerów. Ponieważ funkcjonariusze policji mają bezpłatny przejazd, nie reagują więc na wszelkie nadużycia ze strony konduktorów i szoferów, jako że właściciele autobusów. Przypuszczam, że odnośnie władze zełchcą na to zwrócić uwagę.

**Poszkodowana.**

CHODZIE PO MIESIECIE

# GDY KTO DAWNO NA ZAMKOWEJ GÓRZE NIE BYŁ...

Gdy kto dawno na Zamkowej Górze nie był, to — po pierwsze, nie dostanie się na nią w tej chwili, ile że od kilku miesięcy zamknięta jest dla publiczności, a po drugie, jeśli zafiarzem jego jest przyzrenie się — Wilna naszego panoramie, to znowu niewiele z niej zobaczy.

Dziwne są te stare miasta. Ludzie chodzą po nich, mieszkają w nich latami i patrzą na nie, nie widząc tego, co po pierwsze lepszy przybysz od razu spostrzeża.

Jest już cęcha starych, pięknych miast, że ich mieszkańcy nie potrafią się delektować tem, co na codzień mają, a co innych, obcych w zachwyty wprowadza.

Wemyjmy naszą Górę Zamkową. Jest ona niewątpliwie, że ujęcie tu urzędowego wyrazu, obiektem, jakich pod względem szacowności historycznej i kraszy niewiele na świecie znaleźć można.

Rzecz się w oczy każdemu, kto po raz pierwszy do Wilna trafiłtylko mu ludzkie tu osiadli nie zwracamy na nią uwagi. I z tej chyba racji wynika fakt, że Góra od czasu jak się w kwietniu osypała i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięta została, tak dotąd w izolacji trwa.

Zdałem sobie z całej niestosowności tego stanu rzeczy sprawę, gdym kilka dni temu kogoś przyjezdnego po Wilnie oprowadzałem.

Musieliem nielada chytrności użyć, aby jednak do Gornego Zamku się dostać. Rzeczywiście rozkopy na Górze Zamkowej porobiono duze, zwłaszcza tuż prawie u wierzchołka.

Staraniem tym, co te prace prowadzą, jest, o ile sędzić można z tego co się widzi, wydobycie z pod ziemi części murów starych.

Rzeczywiście w wielu miejscach ich zgręby wyglądają już zaczynają, gdzieindziej znowu — lecz jakiś głębokim się odkrywa.

Dokąd prowadzi, co oznacza — ktoś to wiedzieć narazie może...

Są dwie uwagi, które po oglądnięciu prac konserwatorskich na Górze Zamkowej nasuwają się, pierwsza to ta, że roboty trwają już dość długo i jak się mówi; „konca ich nie widać”, gdy tymczasem termin targów się zbliża i, co za tem idzie, zjazd ludzi obcych międ będącymi niewątpliwie duży. Jakże więc „Zamkowej” nie pokazać?

Druga zaś uwaga nasuwająca się sama to ta, że wszystko, co się robi, dotyczy rzeczy nowych, odkryw nowych, nieznanych, gdy np. stan baszty o pomstę do nieba wozają.

Wemyjmy np. takie drzwi wejściowe do niej. Niemiejsza o to, że do wnętrza baszty nikt nie wchodzi, że jest ona stale zamknięta, ale, na miłość Boską, czy nie rażą p. znawców, specjalistów od estetyki te drzwi, czysto, przypominające zamknięcie drzwiki, czy też poprostu jakiegoś składowki, i to bynajmniej nie w tych często używanych; albo ta ordynarna kłódka wisząca na zamczysku Giedymyńskim — toż to obrazda dla dostojnych murów.

I pomysłcie, że na Górę Zamkową prowadzi się ludzi przyjeżdżających do Wilna po raz pierwszy, że im się te Góry pokazują słusnie zresztą, jako naszą szacowność, że się stara naszych gości wprowadzić w pewien określony nastrój podniosły i t. d. i t. d.

Ta дума nasza z Giedymyńskiego Zamczyska i to niechlujne utrzymywanie przedmiotu dumy, to są rzeczy dziwne, niepojęte, świadczące o nas źle.

Prace przedsięwzięte na Gorze Zamkowej po osypaniu się części murów na niej znajdujących, bez przystąpienia do uporządkowania baszty przypominają mi bardzo remont kościoła, w którym wszystko ma być odnowione — z wyjątkiem wielkiego ołtarza.

Różnica, która zachodzi między temi porównaniami, jest chyba taka, że nie znalazłby się w świecie chyba żaden opiekun świątyni któryby jej remontu nie zaczął od ołtarza wielkiego właśnie.

Mówmy teraz o czym innym. Mówmy o panoramie Wilna, która oglądana z Góry Zamkowej leży przed patrzącym, jak na talerzu.

Lat temu z zeszłym, z siedem nie tamowało oglądania pięknych widoków naszego grodu. Dziś szczyt góry tak jest zarosnięty krzewami, że można mówić o potrośniu na miasto jedynie przez szpary między liśmami, lub przez niewielkie okna tu i ówdzie naturalnie potworzone między krzewami.

Niemia miasta w Polsce, któreby rozporządzało punktem równie wyniosłym i równie blisko centrum położonym, z którego tak łatwo objąć by można wzrokiem t. zw. widok ogólny.

Kopiec Kościuszkowski w Krakowie znajduje się za miastem, kopiec Unji we Lwowie podobnie, Warszawa, Poznań wogóle nie mają miejsc z których możnaby je oglądać w całej krasie i okazałości, tak jak my to w Wilnie z Góry Zamkowej robić moglibyśmy. Ale u nas pozwała się zastanawiać panoramę miasta krzewom, nie dlatego bynajmniej, że są one, tam gdzie rosna, potrzebne, czy, że uroku miejscu dodają. I bez nich Góra Zamkowa byłaby piękna — to pewne.

Krzewy na niej rosna dlatego, że poprostu o ich wycięciu niema komu pomyśleć, mimo, że tylu mamy, na miejscu, Wilna entuzjastów, mimo, że i pan konserwator pod bokiem siedzi i napewno z okien swego gabinetu codzień zamek ogląda.

Ot, nie myśli się o tem. Tęcza już jesteśmy.

Mik

**D.-H.K. Rymkiewicz**  
ul. Mickiewicza 9.

Poleca w największym wyborze **OBICIA** pap. (tapety) z fabryk krajowych od zł. 1.50 gr. za rolkę 15 metr. i drożej.

**WIELKA** wyprzedaż **resztek** z rabatem od 20 proc. do 50 proc.

Sprzedają za gotówkę i na raty. — o

**WILEŃSKIE Towarzystwo Handl. - Zastawowe LOMBARD**

zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej p. p. licytacja zastawów od Nr 19161 do Nr 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

— o

**WILEŃSKIE Towarzystwo Handl. - Zastawowe LOMBARD**

zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej p. p. licytacja zastawów od Nr 19161 do Nr 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

— o

**WILEŃSKIE Towarzystwo Handl. - Zastawowe LOMBARD**

zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej p. p. licytacja zastawów od Nr 19161 do Nr 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

— o

**WILEŃSKIE Towarzystwo Handl. - Zastawowe LOMBARD**

zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej p. p. licytacja zastawów od Nr 19161 do Nr 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

— o

**WILEŃSKIE Towarzystwo Handl. - Zastawowe LOMBARD**

zawiadamia, że w dniu 7, 8 i 9 sierpnia r. b. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupia 12, odbędzie się o godz. 5-jej p. p. licytacja zastawów od Nr 19161 do Nr 68241, opłaconych do marca i kwietnia r. b.

— o

